Warszawa.

№ 255. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 11.
Ciepła wczoraj w południe stopni 20.
Jutro Św. Michała.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Piątek.

Dnia 16/28 Września.

Wschód słońca o godz. 5 min. 56.
Zachód „ „ 5 „ 44.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 9.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

OD REDAKCJI.

Prenumeratowie Kroniki życzący sobie mieć dzieła wydania Księgarni Polskiej, jako to: *Galerją Królów Polskich*, *Galerją Hetmanów*, *Album Lubelskie*, *Album Puław* i t. d. zechcą przesyłać obstalunki i pieniądze wprost pod adresem tejże Księgarni *A. Dzwonkowski* i Spółka, ulica Miodowa, Nr. 482. Redakcja bowiem nie chce się zatrudniać ułatwianiem tego rodzaju obstalunków. Jeśli wartość obstalunku przenosi 10 rsr., Księgarnia Polska własnym kosztem uskutecznia przesyłkę.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

(Dalszy ciąg).

43) Ases. kol. Ignacemu Zajączkowskiemu, b. p. o. buchhaltera klassy 2-ej w Banku Polskim za 32-letnią służbę rs. 450, z funduszów stowarzyszenia.

44) Mikołajowi Czepukajtis, b. strzelcowi w leśnictwie Sereje, za 27-letnią służbę rs. 15, z funduszów stowarzyszenia.

45) Radcy Dworu Józefowi Zettelmann, b. naczelnikowi sekcji administracyjno-rachunkowej w wydziale górnictwa za 36-letnią służbę rs. 1012 kop. 50 z których rs. 832 k. 50, z funduszów stowarzyszenia, a rs. 180, w drodze łaski z funduszów skarbowych.

46) Radcy honorowemu Janowi Modrzewskiemu, b. poborcy kassy powiatu Lubelskiego, za przeszło 40-letnią służbę, oprócz pensji rs. 420, nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 6 (18) czerwca 1850 r., dodatek w ilości rs. 180, z których rs. 154 z funduszów stowarzyszenia, a rs. 26, z funduszów skarbowych.

47) Pani Marjannie-Teresie-Joannie z Kłodnickich Kobylańskiej, wdowie po radcy dworu Karolu Kobylańskim, kommissarzu ekonomicznym, referencie w K. R. P. i Skarbu, za 29-letnią jej męża służbę rs. 112 k. 50, z funduszów stowarzyszenia.

48) Juljannie z Kozłowskich Kalisty, wdowie po Stanisławie Kalisty, strażniku objazdowym w leśnictwie Koło, za 32-letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rs. 18 k. 75, z których rs. 16, z funduszów stowarzyszenia, a rs. 2 k. 75, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

49) Ases. kol. Wawrzyńcowi-Antoniemu-Ignacemu Heppen, b. naczelnikowi wydziału w Banku Polskim, za 41-letnią służbę, oprócz pensji rs. 900 nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 20 lipca (1 sierpnia) 1849 r., dodatek w ilości rs. 450 z których rs. 367 k. 50, z funduszów stowarzyszenia, a rs. 82 k. 50 w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

50) Asses. kolleg. Hipolitowi Kozickiemu, b. kontrolerowi wagi przy szlachtuzie w Warszawie za 40-letnią wojskową i cywilną służbę rs. 450 z których rs. 360, z funduszów stowarzyszenia a rs. 90 w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

51) Rzeczywistemu radcy stanu Janowi Ciechanowskiemu, b. dyrektorowi wydziału dochodów niestałych w K. R. P. i S. za 42-letnią służbę oprócz pensji rs. 1170, nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 23 kwiet, (5 maja) 1846 r., dodatek w ilości rs. 2580, z których rs. 2097 z funduszów stowarzyszenia, a rs. 483, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

52) P. Franciszce z Tafiłowskich Guzowskiej wdowie po Stanisławie Guzowskim, rachmistrzu sekcji skarbowej w Rządzie Gubernjalnym Płockim, za 23-letnią jej męża służbę rs. 45 z funduszów stowarzyszenia.

53) P. Kazimierzowi Okulickiemu, b. nauczycielowi szkoły elementarnej we wsi Pniewniku, pow. Stanisławowskim, gubernji Warszawskiej, za 23-letnią służbę rs. 121 k. 50, z których rs. 74 k. 50, z funduszów stowarzyszenia, a rs. 47, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W dniu wczorajszym przypadła 248-ma rocznica zgonu ks. Piotra Skargi, rok rocznie obchodzona nabożeństwem w kościele św. Piotra w Krakowie. I w tym roku wspomnione nabożeństwo miało być odprawione przez Dziekana Kollegjaty Wszystkich Swiętych w Krakowie, wraz z duchowieństwem Kollegjaty, w tej świątyni gdzie świętobliwy koznodzieja przepędził większą część swego apostolskiego zawodu. Ażeby zgromadzonym dać sposobność zbliżenia się do szczątków, które niegdyś ożywiał duch wielkiego męża, groby kościelne w czasie tego nabożeństwa otwarte bywają dla zwiedzających.

W Krakowie obchód tej uroczystości tem większe ma znaczenie, iż Skarga jest założycielem istniejącego tam dotychczas arcybractwa Miłosierdzia, które posiada znaczne fundusze i z prawdziwym pożytkiem wypełnia dobroczynne cele założyciela.

— Nadesłana nam została następna nader słuszna uwaga: Zwracamy uwagę pp. właścicieli i rządców domów, iż bardzo pożyteczne, w myśl przepisów policyjnych, zagradzanie chodników przed reparującemi się domami, w celu ochronienia przechodzących od spadających dachówek, gruzów i t. p. powinnoby trwać dopóty tylko, dopóki zachodzi istotna potrzeba, gdyż inaczej staje się nieusprawiedliwioną uciążliwością, tamującą swobodne przejście po ulicach. I tak np. przed kamienicą obok kościoła S. Krzyża, która już od kilku tygodni jest przemalowana i pokryta nową dachówką, dotychczas chodnik zagrodzony jest deską, zmuszającą do zejścia na środek ulicy, co zwłaszcza dla kobiet lub ludzi noszących ciężary bardzo jest niedogodnem. *P. J.*

— W Krakowie, w drukarni Wywiałkowskiego, wyszło dzieło pod tytułem: Cechy krakowskie, ich dzieje, ordynacje, listy, swobody, zwyczaje i t. p. zebrał Wilhelm Gąsiorowski. Według recenzji umieszczonej w *Czasie* ma to być tylko surowy materjał, pod wieloma względami niedosyć dokładny.

— W Gnieźnie wychodzi pismo dla ludu nieperjodycznie, lecz odpowiednio do świąt i uroczystości kościelnych, pod tytułem: Rok wiejski. Opowiadania mają być ciekawe i budujące, charakter przeważnie religijny.

—We Lwowie w drukarni Karola Pillera wyszedł kalendarz polski na rok przyszły p. n. *Haliczanin*. W ogłoszonym przez dzienniki spisie przedmiotów, oprócz rozmaitych artykułów obiecującej treści, znajdujemy parę ustępów humorystycznych, znanych już u nas z Wolnych Żartów, wydawanych w r. 1858 przez Bocianów Polskich. U nas dopiero koniec października jest epoką, w której zwykły się ukazywać kalendarze, a o ile wiemy z dotychczasowego postępu ich w druku, w tym roku nie przyśpieszą tej daty.

— Wyczytujemy w *Gaz. Warsz.* następujące szczegóły o ks. Bernardzie Bogedain, biskupie Hebrońskim, suffraganie Wrocławskim, dopełniające poprzednią o nim wzmiankę. Ksiądz Bernard Bogedain, który w przejeździe przez Pszczyn, zmarł nagle w dniu 17 b. m. urodził się w r. 1810, we wsi Fröbel na Górnym Szląsku, wyświęcony na kapłana w r. 1834, był dobrze obeznany z językiem i literaturą polską. Ztąd wezwany przez Arcybiskupa Dunina w Poznańskie, był dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Paradyżu, a następnie radcą szkolnym w W. Ks. Poznańskiem; zaprowadził wykład i książki polskie, wystarał się o założenie normalnej szkoły polskiej w Paradyżu, której tam nie było, wyrobił założenie domu sierot na dwunastu chłopców polskiego pochodzenia i religji katolickiej. Jednocześnie zbierał pieśni kościelne i ogłosił takowe drukiem pod tytułem: *Śpiewy nabożne, dla użytku archidjecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.* Poznań, nakładem Stefańskiego. Kiedy w r. 1848 rząd pruski mianował księdza Bogedaina radcą rejencyjnym w Opolu, w wydziale duchownym i szkolnym, przeniósłszy się tam, zaczął wydawać po polsku *Gazetę wiejską dla Górnego Szlązka.* Gazeta ta wychodziła pod jego redakcją do roku 1850. Z jej ustaniem, z tym większym zapałem oddał się ksiądz Bogedain zaprowadzeniu języka i książek polskich do szkół górno-Szlązkich, do czego mu wszelką opiekę dawał Książe Biskup Wrocławski, Kardynał Diepenbrok; a jego następca Forster, właśnie z tych powodów wezwał go na pomocnika czyli suffragana, 1858 roku. Wtedy to wydał doskonały swój Katechizm po polsku i wziął się znowu do zbierania pieśni świętych, ułoży-

wszy znakomite dzieło, z muzyką chóralną, wydane pod tytułem: *Chorał czyli dostateczny zbiór melodji do przeszło 500 pieśni katolickich, w języku polskim, ułożony na cztery głosy, do grania na organach i śpiewania*, in folio, które pod względem obfitości materji wszystkie dotychczasowe w tym rodzaju dzieła polskie przewyższa. Dzieło to kazał Biskup Wrocławski zaprowadzić po seminarjach Szlązkich, toż samo uczynili Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup Chełmiński.

— W korespondencji z Marjampolskiego do Gaz. Codz. (Nr. 252) czytamy następujące szczegóły o tamecznej ludności wiejskiej:

Włościanin, zamieszkujący tę ziemię, szczerze przywiązany do niej, cieszy się dobrym bytem. Zagroda, gdzie ojca i dziada pochował, jest dla niego wszystkiem.

Rzadko się zdarza, żeby siedzibę swoję sprzedał drugiemu, choćby był przyciśniony ostateczną nędzą, a jeżeli już to nastąpi, to naznacza za nią bajeczną prawie cenę.—2000 rs. chłopa oczynszowanego fortuna, to rzecz bardzo zwyczajna.

Synów swoich, włościanie tutejsi, chętnie do szkół oddają. Szkoła powiatowa w Marjampolu najwięcej dzieci chłopskich liczy; stosunek ich do synów szlachty i urzędników, jest jak 4 do 1. Po ukończeniu szkoły młodzieniec udaje się do seminarjum Sejneńskiego, albo też powraca do ojcowskiej chaty, uprawiać swój zagon poczciwie.

Będąc na zakończeniu roku szkolnego w Marjampolu, spostrzegłem kilkudziesięciu wieśniaków stojących przy drzwiach szkolnej sali.

— Co oni tu robią?—mimo woli spytałem.

— To wszystko ojcowie kształcącej się młodzieży,—odpowiedział mi jeden z nauczycieli.

Fakt ten między innemi dowodzi, że włościanie tutejsi pojmują, iż nauka podnosi i uszlachetnia, że praca nie hańbi, a suknia nie zdobi człowieka!

Stosunki miejscowe są dla nich wielką w tym razie pomocą: po większej części włościanie oczynszowani i kolonjalnie urządzeni, panami są u siebie; ale też i druga ich połowa, to jest tacy, którzy pańszczyznę jeszcze odrabiać muszą, zupełnej tu używają swobody.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

Nowy-Jork, 7 września. Ostatnie wiadomości z Meksyku donoszą (wprawdzie nie poraz pierwszy) o zupełnym upadku Miramona naczelnika stronnictwa księży, zarazem jednak dowiadujemy się, że i między liberalnemi już wybuchły niezgody, ponieważ Comonfort chce sobie przywłaszczyć prezydenturę znowu.

Demonstracji Hiszpanji przeciw Meksykowi oczekiwać należy dopiero w połowie listopada. Nasz rząd skoncentrował flotyllę z 18 żagli w zatoce meksykańskiej, w celu zabezpieczenia interesów amerykańskich przy wkroczeniu Hiszpanji do Meksyku. Niektórzy przypuszczają nawet, że prezydent Buchanan zamierza coś przeciw wyspie Kuba. Ale do tego brak mu siły, środków i odwagi. Flibustjer Walker na ten raz będzie musiał jeszcze odstąpić od swych zamiarów odrodzenia centralnej Ameryki. Prezydent Guardiola w 700 ludzi stoi przed Truxillo, a angielski okręt wojenny stoi w porcie. 24 sierpnia miano napaść na flibustjera od strony lądu i morza, o skutku jeszcze nie wiemy.

(*Allg. Ztg.*)

AUSTRJA.

Wiedeń, 20 września. Co do reform wewnętrznych zapowiadanych, to nawet osoby zwykle dobrze zawiadomione uważają je za prawdopodobne. Mówią że sławny wniosek większości rady państwa, wywrze stanowczy wpływ na postępowanie rządu i wywoła następujące zmiany. Węgry mają znowu mieć palatyna, ma być wznowione ministerstwo wojny z obecnym głównodowodzącym feldmarszałkiem hrabią Degenfeld na czele; feldzejgmejster Benedek ma objąć we Włoszech główne dowództwo. Co do osoby przyszłego palatyna, to sądzę, że arcyksiąże Ferdynand Max otrzyma tę godność, i na dowód przytaczają że hrabia Hadik, adjutant jego, wczoraj telegrafem do Wiednia powołany został. Także i arcyksiącia Rajnera, prezydenta rady państwa, niektórzy na to miejsce naznaczają. O ile się to wszystko urzeczywistni, trudno jeszcze powiedzieć, ale to pewna, że trwają w tym względzie narady, i że większość rady państwa swym wnioskiem dała do tego powód.

(*Allg. Ztg.*)

WŁOCHY.

Neapol 17 września. Garibaldi nazywa się *dzieckiem ludu* ale trzeba przyznać, że jest strasznem dzieckiem. Niweczy wszystkie wyrachowania, zbija z tropu wszelkie nadzieje. Anneksja Sycylji była już prawie zadecydowana; Depretis wierzył w nią, Crispi z niechęcią na nią się zgadzał.

Tymczasem w sobotę Garibaldi oświadcza, że sam przybędzie do Palermo i odwróci Sycylijczyków od tego zamiaru. W skutek tego Depretis podaje się do dymisji.

Dotąd istniał gatunek rozejmu między p. Cavour i Garibaldim; była nawet między niemi tajemna zgoda; wojownik służył mężowi stanu za konduktora odciągającego pioruny. Takiej zgody dowodził i wybór mężów do składu gabinetu neapolitańskiego, i charakter przyjętej polityki, i zupełna zgoda dyktatora z admirałem Persano i zdanie marynarki neapolitańskiej Sardynji, i powierzenie warowni neapolitańskich bersaglierom i artylerzystom piemonckim. Ale nagle wyszedł rozkaz zdania straży fortów gwardii narodowej neapolitańskiej, a tego samego dnia ukazał się w dzienniku rządowym list Garibaldego do adwokata Brusco.

Minister policji po otrzymaniu komunicji tego listu, udał się bezzwłocznie do Garibaldego i zaklinał go, aby nie kazał drukować takowego.

Garibaldi odpowiedział, że nigdy nie ukrywał tego co myślał i żądał ogłoszenia. Na drugi dzień po wydrukowaniu, rada ministerjalna zgromadziła się o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano i podała raport takiej treści. Ponieważ ów list jest wyzwem ogólnym p. Cavoura, deputowanych, króla, cesarza Napoleona, to ministrowie nie chcą mieć współudziału w takiej polityce i widzą się w konieczności złożyć portfele. Minister Romano poniosł rezolucją gabinetu. Prócz tego bardzo zręcznie przedstawił pretensje od samego ministerstwa, które nie może rządzić krajem przy systemacie dekretów spadających jak grad w dzienniku rządowym.

Garibaldi zarządał, aby gabinet zachował jeszcze kierunek spraw i p. Romano mianował prezydentem rady i powierzył mu pieczęć państwa, tak, że odtąd nie wyjdzie już żaden dekret z prywatnego gabinetu dyktatora, ale wszystkie przechodzić będą przez ręce ministrów. Tak przeszło to przesilenie ministerjalne, ale to nie jest jeszcze ostateczne załatwienie sprawy.

W piątek komisja prowincji przedstawiła się dyktatorowi. P. Roco Suzanna, Kalabryjczyk, zabrał głos i w bardzo żywych wyrazach przedstawił, że maszyna rządowa a taka jaką on ustanowił nie funkcjonuje; że prowincje są jeszcze pod bronią i że mogłoby się stać jeszcze, iżby *zmieniły chorągiew*. Garibaldi wysłuchał i odpowiedział, że zaradzi temu.

Tymczasem cały kraj stawia obecną kwestję w następujący sposób: albo natychmiastowa anneksja, albo rząd tymczasowy.

Rząd obecny niepowinien wcale przedłużać swego bytu. Przez anneksją wejdziemy na drogę regularnej administracji, która chociaż ostatecznie nie będzie uznaną przez dyplomacją, ale w każdym razie nie będzie nikogo zastraszać. Piemont stanie się naszym współuczestnikiem; wtedy nie będziemy potrzebowali obawiać się powrotu dawnego stanu rzeczy; albo też rzućmy się energicznie w przeciwny kierunek. Pod imieniem Wiktora Emanuela i dyktatura Garibaldego wprowadźmy nowych zupełnie ludzi i nowe prawa.

Zreformujmy tak z gruntu kraj, iżby w stosunku do innych części Włoch miał daleko lepsze instytucje; wtedy nikt nie będzie się mógł cofnąć i inne prowincje Włoch pójdą za naszym przykładem.

Ale jeżeli Garibaldi będzie czekał pośredniej drogi między temi systematami, to kraj rozbije się o anarchją, tak jak Sycylja. Już teraz są w królestwie trzy rządy: rząd dyktatora, prowincjalny i ministerstwa, i trzy kategorje urzędników, mianowanych przez Bertaniego, zatrzymanych przez Romano, i mianowanych przez gubernatorów prodyktatorskich.

Donosiliśmy już, że Kapua jest blokowaną od strony Neapolu; teraz blokada nastąpiła już od strony Gaety. Garybaldziści przeszli przez Volturno w bliskości Cajazzo i obeszli fortecę. Forpoczty królewskie cofnęły się i popodnosiły mosty. Garybaldziści nie dotrzymali placu w spotkaniu z królewskiemi od strony Neapolu, ale mocno ich pobili od strony San Germano.

Wczoraj przyprowadzono około trzydziestu Szwajcarów wziętych do niewoli. Zapewniali, że Kapua ma żywności już tylko na pięć dni, że 1 i pół funta chleba kosztowało już trzy karliny (blisko 2 złote), że żołnierze rabują domy prywatne, że wszyscy oficerowie są w niebezpieczeństwie życia, i że jeżeli nie nastąpi rychło szturm, to forteca się podda.

Sądzą tu że Francja w porozumieniu z Anglją postawiły Garibaldemu nieprzebytą zagrodę w jego pochodzie na Wenecją i Rzym. Ale Garibaldi nie tak łatwo wytłómaczy sobie: spodziewać się więc należy jakiego śmiałego przedsięwzięcia z jego strony.

Żałuje teraz zapewne, że oddał flottę neapolitańską panu Cavour. Gdyby nie to, mógłby pokusić się o wzięcie Wenecji od strony morza i przez góry.

18 września. Odjazd króla z Gaety jest bardzo bliski. Ma udać się do Hiszpanji. Wejście wojsk piemonckich do Marchji wprawiło go w głęboką prostracją, a w armji rozwiązało wszelką dotychczasową karność. Król zapowiadał przybycie wojsk Lamoriciera, tymczasem teraz spodziewać się muszą przybycia wojsk sardyńskich.

(*Journal des Débats.*)

Czytamy w *Unione*. Zdaje się że król Wiktor-Emanuel postanowił wycieczkę do Sycylji i królestwa neapolitańskiego i że wysłano już rozkazy do wielu pułków, aby były gotowe do wypłynięcia do Gaety i Neapolu.

Nationalités turyńskie donoszą:

Dowiadujemy się stanowczo że tekst listu

Garibaldego do króla, ogłoszony przez paryzką *Opinion Nationale* jest zupełnie wymyślony.

Zaprzeczenie umieszczone w *Gazetta officiale* stosuje się nietylko do treści korespondencji między Garibaldim i królem, ale i do listu który miał król pisać do cesarza Francuzów.

Może upewnić, że jenerał Goyon radził Papieżowi wezwać Lamoricièra, aby porzucił wszelkie zamiary opierania się.

Czytamy w *Italia*, dzienniku palermitańskim.

Wczoraj o godzinie trzeciej przybył do Palermo znakomity jenerał Garibaldi, dyktator Włoch południowych i Sycylji. Lud pełen entuzjazmu pośpieszył do pałacu królewskiego dla powitania go radosnemi okrzykami.

Dyktator miał mowę do ludu zgromadzonego na około pałacu.

Powiedział że anneksja będzie uczynioną w właściwym czasie, i że gotów jest w razie niektórych okoliczności złożyć dowództwo. Lud dawał dyktatorowi szalone oklaski. Wieczorem ulice uillumiowano, ale dyktator odjechał do Neapolu.

Rząd nowy ukonstytuuje się; dziennik urzędowy ma go nam ogłosić. Podobno taki będzie skład nowego ministerstwa:

Prodyktator, Mordini Włoch; finansów, Peranni; spraw wewnętrznych, Parisi; policji Tamajo; prac publicznych, Orlando; wojny Fabrizzi; sprawiedliwości, Viola; wyznań Ugdulena.

Minister finansów sycylijski zadekretował wypuszczenie bonów skarbowych na 2½ miljonów franków.

Opinione turyński donosi, że od dni kilku bardzo czynnie pracują nad ustanowieniem linji telegraficznej, któraby przechodziła przez państwo Kościelne i w Civita Ducale łączyła się z linjami telegraficznemi neapolitańskiemi.

Do dnia 21 t. m. telegraf elektryczny funkcjonował już do Macerata.

(*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z Neapolu, miasta które koncentruje teraz powszechną uwagę, dowiadujemy się dzisiaj, że jenerał Garibaldi wrócił z wycieczki do Sycylji. Podczas gdy lud oddaje się jeszcze niezmąconej radości, nie troszcząc się wiele o to co się w około dzieje, w sferach wyższych nastąpił rozdział, w skutek widocznego już nie porozumienia między Cavourem i Garibaldim.

Rzeczy doszły już do tego, że jeden z nich musi ustąpić z sceny działań. Liberalne ministerstwo neapolitańskie podało się do dymisji, a panu Conforti polecono utworzenie ministerstwa z ideami bardziej rozwiniętemi. Skład nowego rządu sycylijskiego i osób otaczających obecnie Garibaldego wskazuje, że dwóch dotychczas wspólnie działających kierowników ruchu włoskiego: Cavoura i Garibaldego rozdzielają zasady nie dozwalające im dalej postępować obok siebie.

Mówią już nawet o planie wkroczenia Piemontczyków do państwa Obojga Sycylji, tak jak wkroczyli do państwa Kościelnego, tylko przypuszczać należy, że kampanja nie odbyłaby się tak łatwo i tak prędko. Słychać że pięć tysięcy wojska sardyńskiego udało się do Sycylji, aby tam utwierdzić władzę kr óla sardyńskiego.

Taki krok wydaje się na pierwszy rzut oka niesprawiedliwym, ale jakkolwiek wielkie są zasługi oswobodziciela Obojga Sycylji, sprawa Włoch jest jeszcze większą i na niebezpieczeństwo jej grożące główną trzeba zwracać uwagę. Prawda, że to samo rozumowanie służy Garibaldemu do usprawiedliwienia się z zerwania stosunków z Cavourem. Każdy z tych dwóch mężów znajduje złem i niebezpiecznem postępowanie drugiego, a obydwa takie już dali dowody zręczności, rozumu i odwagi, że trudno rozsądzić kto z nich ma słuszność i ta trudność niezmiernie się przyczynia do powiększenia niebezpieczeństwa, w jakiem się obecnie Włochy znajdują, niebezpieczeństwa niezgody wewnętrznej.

Tymczasem negocjacje ciągną się jeszcze między Turynem i Neapolem, i może umysł wzniosły i zdolny do wielkich kombinacji, zarówno jak serce skłonne do wielkich ofiar obu przewodników Włoch, znajdą jaki środek wyjścia z tego zawikłania.

Jenerał Goyon wydał rozkaz do wojsk, w którym objawia, że ma silne postanowienie energicznie bronić bezpieczeństwa osoby Papieża. W Tulonie otrzymano rozkaz przygotowania okrętów do przesyłki znacznej liczby wojska. Czyżby jeszcze do Rzymu? Stan teraźniejszy tego miasta, zajęcie przez Piemontczyków całego państwa Kościelnego z wyjątkiem Rzymu, Comachio i Civita-Vecchia, nie ukazuje żadnej potrzeby.

Wiedeńskie dzienniki ogłaszają ciekawy dokument, który jest dowodem pośredniej interwencji Austrji do państwa Kościelnego. Jest to proklamacja posła austrjackiego w Rzymie p. Bacha, do Austrjaków zawerbowanych do wojska papiezkiego, w której wzywa ich, w imieniu cesarza swego pana, aby usprawiedliwili oczekiwania armji austrjackiej, którą chwilowo opuścili, dla służenia świętej sprawie kościoła. W razie niepowodzenia, rząd troskliwy dozwoli tworzenia nowych bataljonów ochotników i zachowa wszystkie stopnie i prawa w wojsku cesarskiem.

(*Ind. Belge.*)

Semlin, 26 września. Dziś przed południem umarł książe Serbji Miłosz. W sobotę odbędzie się pogrzeb.

Trjest, 24 września. Z Genui z d. 22 t. m. donoszą, że po ostrzeliwaniu Ankony przez dziewięć godzin zapstano takowego, gdyż Cialdini nie był jeszcze przygotowany. Teraz oblężnicze działa stawiono naprzeciw murów od strony południowej i już wybito wyłom.

Turyn, 24 września. Główna kwatera głównodowodzącego wojskiem piemonckiem przeniesioną została do Loretto.

Park oblężniczy wysadzono na ląd pod Ankoną.

Opinione donosi, że hrabiowie Vimercati, Vencenti i margrabia Pallavicino przybyli do Turynu z Neapolu.

Hrabia de Vimercati jeździł do Neapolu z misją do dyktatora.

Ministerstwo neapolitańskie podało się do dymisji. P. Conforti otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Turyn, 26 września. Król uda się do Bononji.

Sprawozdania urzędowe z teatru wojny Włoch środkowych donoszą, że brygada bonońska i bersagliery wzięły szturmem forty Ankony: Pelago i Perlito. 1,000 wziętych do niewoli Austrjaków ma być odesłanych do Trjestu. Z Neapolu donoszą, że przybył tam Ledru Rollin.

Turyn, 24 września. Adwokat Conforti otrzymał od Garibaldego polecenie utworzenia nowego ministerstwa. Pułkownikowie Carrano i Materassi opuścili Neapol i udali się do jenerała Fanti do Lorette.

Garibaldi dnia 18 t. m. przyjął Mazziniego w Neapolu z widoczną radością i miał z nim długą naradę.

Nordhausen, 25 września (wieczorem o 9ej) Miasto sąsiednie Ellrich dziś po południu przy silnej burzy zniszczonem do szczętu zostało przez straszny pożar.

Dwie trzecie miasta spaliły się zupełnie, w nich kościół, poczta, apteka. O rychłą pomoc przez zbieranie składek uprasza się gazet.

Paryż, 24 września. Jenerał Goyon wydał rozkaz dzienny do francuzkich wojsk okupacyjnych, w którym oświadcza że Francja będzie bronić Papieża z całą energją.

Londyn, 24 września. Biuro Reutera donosi: Garibaldi napadł na Kapuę, aby przykryć poruszenie w kierunku Volturno; przytem Garybaldziści stracili 200 ludzi. Neapolitańczycy odparci zostali pod Caiasco. Garibaldi ściąga swoje wojska na wzgórzach Volturno; Türr ma przyłączyć się do niego, poczem bezzwłocznie nastąpią kroki zaczepne.

Turyn, 24 września. Pod Kapuą miało miejsce spotkanie między Garibaldzistami i kawalerją neapolitańską. Kilku Garibaldzistów wzięto do niewoli.

Jenerał Cialdini kazał brygadzie Reńskiej oddać ostatnie honory jenerałowi Pimodan, którego ciało nabalsamowano i złożono do skrzyni cynkowej dla odesłania go familji zmarłego do Francji.

Zwłoki odprowadzają książe de Ligne, hrabia Renneville i oficerowie sztabu jenerała Pimodan, którzy wzięci byli do niewoli przez Piemontczyków.

Livorno, 23 września. Marszałek Bosco ogłosił protestacją przeciwko wieści jakoby miał przejść na stronę uzurpatora Wiktora-Emanuela. Znajduje się przy boku swego pana i króla, gotów przelać krew za jego sprawę. Piemontczycy mogliby go wówczas dopiero mieć, gdy go znajdą bez duszy z szablą w ręku na polu bitwy.

Powyższą wieść rozpuściły dzienniki urzędowe, szczególnie turyński, dla większego zdemoralizowania armji i lepszego okazania niemocy króla Franciszka.

Paryż, 26 września. Z Marsylji donoszą, że nadszedł do Tulonu rozkaz przygotowania się do wysłania na okrętach znacznej liczby wojska. Z Malty donoszą, że oczekują tam trzech okrętów z posiłkami wojennemi z Anglji.

Wiedeń, 26 września. Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa z 14 członków dziewięciu mówiło za wnioskiem większości. Borelli oświadczył się przeciw połączeniu Dalmacji z Kroacją i za oswobodzeniem sąsiednich sławiańskich pokoleń od jarzma otomańskiego.

Strasser mówi za wnioskiem mniejszości. Nowożytną konstytucją dla Austrji, taką jakiej żąda Maager, uważa za niedorzeczność; żałuje że w sprawozdaniu komitetu nie widzi żadnej wzmianki o przyszłym stosunku Austrji do Niemiec, i życzy poprawki żądającej o ile można ścisłego stosunku Austrji z Niemcami.

(*Staats-Anz.*)

— P. Maksymiljan Dembicki raczy się zgłosić w własnym interesie do Redakcji Kroniki.

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 27 września 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop
Żyta	6	66	4	6
Pszenicy	10	$78\frac{1}{2}$	6	$57\frac{1}{2}$
Grochu polnego	6	52	3	$97\frac{1}{2}$
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	$56\frac{1}{2}$	2	17
Kartofle	1	72	1	5
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobna	15	$98\frac{1}{2}$	9	$74\frac{1}{2}$
„ jęczmienna	8	$11\frac{1}{2}$	4	$94\frac{1}{2}$
		za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia			—	—
„ „ zwyczajna			1	35
„ żytnia pytlowa			—	$97\frac{1}{2}$
„ gryczana			—	—
Słoma			—	27
Siano			—	36
Masło			7	60

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. — kop. —, do rs. — kop. —za garniec od kop. — do kop. —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 września 1860 r		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs	płacono: kop.
Monety.					
Pół-imperjały Rossyjskie.		—	—	5	56
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		91	28	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	84	14	82
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 M.	101	40	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	152	40	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	69	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg. . 100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„ . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	80	40	—	—
„ . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran.	2 M.	75	60	—	—
Wrocław . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $96\frac{2}{3}$
od Listów Zastawnych kop. $15\frac{5}{6}$

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 27 września 1860 r		płacą:	
5-ta Serja Stieglitza	za rs. 100	$91\frac{7}{8}$	rub. sr.
6-ta Serja Stieglitza	„ „ 100	$101\frac{5}{8}$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$88\frac{5}{8}$	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{1}{8}$	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	$88\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$98\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617\frac{1}{4}$	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{3}{8}$	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	$72\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	133 50	złr.
Akcje Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	164 30	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 30	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	691 —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni — tal., na wiosenną dostawę $45\frac{2}{4}$.

Gdańsk dnia 22 września 1856 roku.—Upłyniony tydzień mieliśmy deszczami przeplataną pogodę, która na rozpoczęte siewy najlepsze wywiera skutki.

Targi Angielskie po kilko-tygodniowej stagnacji zwolna zaczynają się ożywiać i w przeciągu upłynionego tygodnia 2 do 3 szylingów na pszenicę zagraniczną podwyższenia notowano. Swieże angielskie ziarno wcale nie jest pokupne i większa część przychodzącego na targ, ledwo za paszę może być użyta, a najlepsze gatunki tylko po zmieszaniu z zagranicznem do młyna są zdatne. Chęć do kupna była dobra lecz tylko na ziarno zagraniczne. mało jednakże wystawionych prób znacznych nie dozwoliły robić interessów.

Początek upłynionego tygodnia pozwolił dość znaczne w sprzęcie zrobić postępy, koniec jednakże słotny całą robotę zatrzymał.

W południowej Francji żniwo ukończone i wypadek okazuje się lepszym aniżeli się spodziewano, w północnych zaś prowincjach połowa dopiero jest pod dachem, reszta zaś ustawiona na polu w kopkach tak, że deszcze nic szkodzić nie mogą a ziarno dojrzewa. Strach więc minął a kupna zagraniczne ustały.

Na naszej giełdzie początek tygodnia nadzwyczaj był spokojny, lubo ceny w skutek lepszych wiadomości Londyńskich się podniosły, druga połowa wszakże okazywała więcej życia i pszenica stara 10 do 15 guldenów na łaszcie drożej jak w przeszłym tygodniu z łatwośoią dawała się umieszczać. Na stare polskie żyto przy pełnych cenach żądanie było wielkie

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 635, żyta 200, jęczmienia 25, owsa 17, grochu 50, rapsu i rzepaku 40.

Płacono korzec warszaw.

za łaszt	wagi	holl.	Guld.	Prus.	wag.	pol	zł.	gr.	zł.	gr.
Psz. star.	126	128	605	615	237	241	49	12	50	6.
	128	$12\frac{9}{30}$	615	630	241	244	50	6	51	14.
	130	$12\frac{2}{3}$	630	670	245	242	51	14	54	17
świeżej	$1\frac{14}{15}$	122	420	500	216	229	34	6	40	20.
	193	127	480	570	231	239	39	4	46	13.
	127	130	560	600	239	245	45	20	49	—.
Żyta	—	126	336	360	—	285	29	18	31	16.
Grochu	—	—	330	396	—	—	28	28	34	18
Jęczmien.	113	116	330	345	213	219	28	28	30	13.
	100	106	260	300	194	200	22	24	26	9
Raps	—	—	—	590	—	—	51	22	—	—.
Rzepak	—	—	580	585	—	—	50	25	51	10.

Toruń przybyło pszenicy łasztów 153, żyta 5, grochu 15, rzepaku 16, belek dębowych 646, sosnowych i okrąglaków 8590, śliprów 800, bali dębowych 76 łasztów, klepek 148, obręczy kop 200, cukru 1652 cent. potażu 40, popiołu 70.

W drzewie sprzedano:
5400 murłat 10/10 32' $18\frac{1}{2}$ gr.
2500 „ „ „ 20 „
2000 belek 30' $8\frac{1}{2}$ sr. gr.
500 „ $21\frac{1}{2}$' $6\frac{1}{2}$ rs. gr.
70 kóp okrąglaków 360 do 490 tal. kopa.
2000 sztuk „ 52 duk. kopa.
200 klepek kopa 39 tal.
200 „ „ 44 „

Kursa zamian: Londyn 6, 18. Amsterdam 141, Hamburg $149\frac{7}{8}$—150.

Aleksander Makowski et Comp.

Przyjechali do Warszawy.

Bentkowski Leon obywatel z Mikołajewka nr. 384, Celiński Andrzej obywatel z Wiśniewa nr. 2673. Ciemniewski Jan obywatel z Borowic nr. 584, Grodzicki Konstanty obywatel z Pułtuska nr. 625, Grydin Jan kupiec z Moskwy nr. 1252. ks. Jarnuszkiewicz Ignacy dziekan z Pułtuska nr. 625, Konarzewski August obywatel z Kukał nr. 2668, Kiwerski Henryk obywatel z Sokół nr. 570, Kleszczyński Roman obywatel z Przasnysza nr. 556, Lubomirski Stefan książe z Mohylewa nr. 414, Luniewski Erazm obywatel z Radomia nr. 625, Lempicki Ludwik obywatel z Kucic nr. 570, Łapiński Paweł obywatel z Powielina nr. 603, Ordęga Alfons obywatel z Trojanowa nr. 575, Rembieliński Aleksander obywatel z Krośniewic nr. 472, Rudnicki Tytus obywatel z Piętna nr. 476, Sokolnicki Franciszek obywatel z Kaczek nr. 476, Swiniarski Napoleon Obywatel z Żabieńca nr. 626, Smoczyński Walery obywatel z Zachajki nr. 625, Stawiński Bronisław obywatel z Bukowa nr. 585, Wereszczyński Jan obywatel z Hrebennego nr. 625, Życieński Rudolf obywatel z Radkowa nr. 476.

Przyjechali koleją żelazną.—Guillaume Rozeta obywatel z Katowic nr. 467, Gozdziejewski Leopold restaurator z Paryża nr. 586, Hoyer Henryk doktór z Bydgoszczy nr. 2854, Halla Józef doktór z Pragi Czeskiej nr. 634, Halpert Mikołaj obywatel z Drezna nr. 1357, Herbst Sylwester nauczyciel z Paryża nr. 613, König Ferdynand agronom z Wrocławia nr. 414, Morgenstern Herman kupiec z Lipska nr. 414, Müller Emil technik z Berlina nr. 414, książe Oboleński Sergiej kapitan z Paryża nr. 613, Schnejder Ferdy maszynista z Berlina nr. 1574, Nosikiewicz Zofja utrzymująca magazyn mód z Berlina nr. 5677/8, Stelmasiewicz Władysław artysta muzyki z Drezna nr 625, Szenfelder August jubiler z Lipska nr. 446, Skrebicki Aleksander doktór z Drezna nr. 625, Sobolewska Ludwika kupcowa z Lipska nr. 480, Stecki Henryk obywatel z Berlina nr. 467, Worowski Józef fabrykant wyrobów wełnianych z Paryża nr. 473, Widiger August jubiler z Lipska nr. 1754, Wöhlert Frydrych właściciel fabryki z Berlina nr. 2913/14, Zaleski Jozef obywatel z Drezna nr. 536.

TEATR WIELKI Jutro: *Burgrafowie.*

w Drukarni J. Jaworskiego —Wolno drukować.—Warszawa dnia 16 (28) września 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*